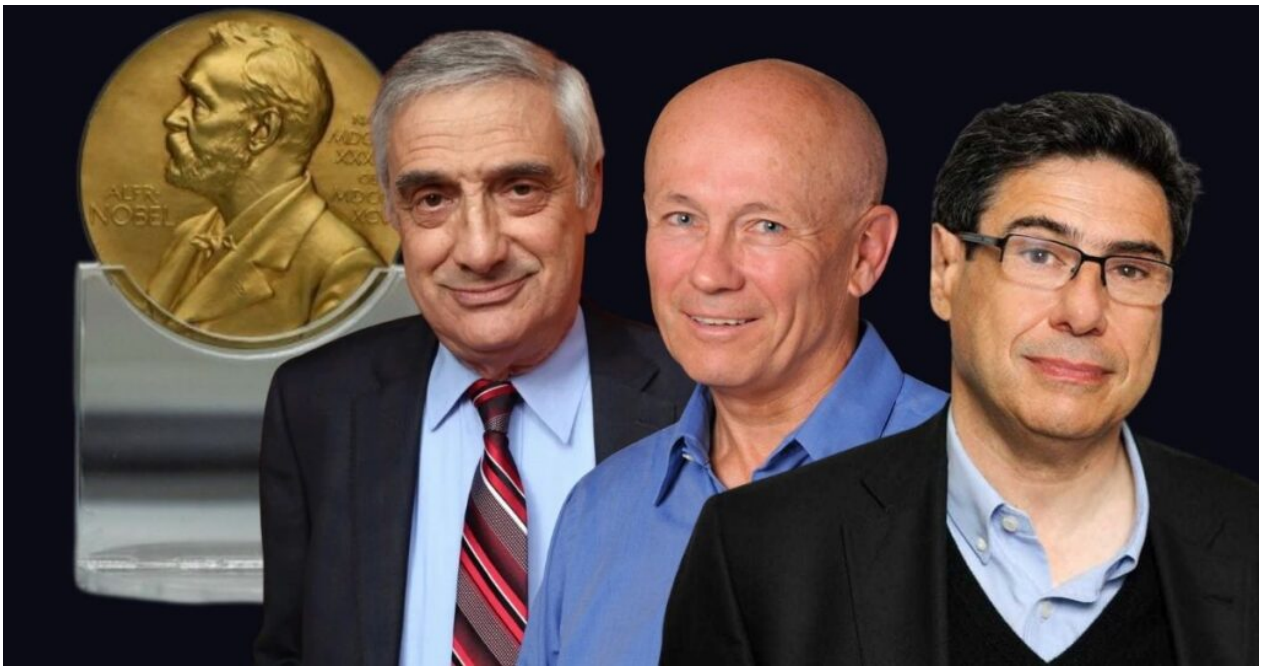
GOSPODARKA · FELIETON

KREATYWNA DESTRUKCJA NA PODGLEBIU ŚWIADOMOŚCI – EKONOMICZNA NAGRODA NOBLA W 2025 R.

Artur Krawczyk · 17 października 2025

Dlaczego przyznane w tym roku ekonomiczne Noble są wyjątkowo inspirujące i bez wątpienia zasłużone?



13 października 2025 roku Królewska Szwedzka Akademia Nauk podjęła decyzję o przyznaniu Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych. Otrzymała ją trójka uczonych zajmujących się badaniem procesów powstawania innowacji i analizą historycznego procesu rozwoju. Są to: Joel Mokyr, Philippe Aghion i Peter Howitt[1]. Za co otrzymali wyróżnienie i czego możemy się dowiedzieć z ich badań? Jakie wnioski z ich prac można wysnuć w kontekście Polski i jej rozwoju?

Postęp nie jest naturalny

Pierwszy z wyróżnionych – Joel Mokyr – zdecydowanie wyróżnia się na tle zarówno pozostałej dwójki, jak i większości dotychczas nagrodzonych laureatów. Próżno szukać jego *impact factor* w rankingach najczęściej cytowanych ekonomistów świata, gdyż jest on... historykiem, a dokładnie historykiem gospodarczym. Mokyr poświęcił życie na badanie procesów stojących za rozwojem ekonomicznym, naukowym i społecznym. Skupia się zarówno na wnikliwym studiowaniu historii pierwszej rewolucji przemysłowej, jak

i, a może przede wszystkim, fundamentów, które umożliwiły jej zapoczątkowanie.

Ważnym wnioskiem płynącym z prac nowego noblisty jest to, że dzisiejsze rozumienie postępu jako procesu kumulowania wiedzy przez pokolenia jest w historii świata czymś zupełnie świeżym. Myślenie o postępie jako o procesie naturalnym, wręcz linearnym, jest elementem przekształceń świadomości, które powoli zachodziły w Europie aż do końca XVIII wieku. Wtedy to w powszechnej świadomości zaistniał fakt dokonywania się ciągłej zmiany w procesie rozwoju cywilizacyjnego oraz przekonanie, że zmiana ta nie jest efektem przypadku, lecz da się ją wytwarzać poprzez ciągłe narastanie wiedzy wytwarzanej w systemowy sposób. Dopiero ta mentalna zmiana dała podstawy do ugruntowania się rewolucji naukowej, a w konsekwencji – także i przemysłowej. Jak pisze więc sam badacz w tytule jednego ze swoich artykułów popularno-naukowych: „Postęp nie jest naturalny”[2].

> Kluczowe pytanie, na które próbuje odpowiedzieć Mokyr w swoich badaniach, brzmi: dlaczego okres stabilnego, szybkiego wzrostu gospodarczego oraz niekończącego się cyklu naukowych odkryć mógł mieć początek właśnie w Europie? Co stanowiło impuls do tej zmiany i gdzie są jej korzenie? Wszak jeszcze do XVII wieku nasz kontynent wyróżniał się raczej negatywnie w poziomie rozwoju, pozostając w tyle za Chinami i Indiami.

Wśród popularnych wyjaśnień często pojawiają się takie jak: sprzyjające umiejscowienie geograficzne, wymuszenie zmian w procesach produkcji w wyniku epidemii czarnej ospy, pojawienie się druku, seria odkryć geograficznych czy filozoficzne podstawy stojące za rozwojem naukowym, które sięgają aż czasów starożytnych. Jeśli jednak przyjrzymy się konkurencji, to zauważymy, że inne wielkie cywilizacje również miały sprzyjającą geografię, spotykały je nagłe spadki liczby ludności, w Chinach druk wymyślono o wiele wcześniej niż w Europie, zaś kraj ten przodował w odkryciach geograficznych jeszcze przed Krzysztofem Kolumbem czy Bartolomeo Diasem. Nawet patrząc na podstawy filozoficzne, wiele dzieł antycznych przetrwało w dużej mierze dzięki arabskim skrybom. Żadna z tych rzeczy nie dała jednak trwałej przewagi.

> Zdaniem Mokyra istotniejsze jest coś innego – w Europie wytworzył się unikalny stan świadomości, który pozwalał dostrzec, że postęp jest procesem, a nie zbiegiem okoliczności. Nie jest kwestią pojawiających się odkryć czy wynalazków, ale kwestią zrozumienia, iż odkrycia i wynalazki mogą być wytwarzane w systemowy sposób. Odkrywanie jako podstawa poznania może zastąpić naukę dogmatów.

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że to, jak myślimy o rozwoju, dzisiaj byłoby zupełnie niezrozumiałe dla Arystotelesa czy konfucjańskich filozofów, którzy widzieli stan świata w sposób dużo bardziej statyczny.

Wytworzenie tego stanu świadomości mogło mieć miejsce dzięki specyficznym warunkom instytucjonalnym, które nie wystąpiły gdzie indziej. Przede wszystkim chodzi o powstanie tzw. Rzeczpospolitej

uczonych – zunifikowanej przestrzeni wymiany myśli, której sprzyjał jednolity język nauki (łacina) przy jednoczesnym rozdrobnieniu władzy na wiele małych państw. W tych warunkach naukowcy mogli tworzyć w zróżnicowanych okolicznościach, jednocześnie mogąc ratować się ucieczką do innych krajów, jeśli ich twórczość narażała swojego autora lokalnemu władcy. Tym samym powstawanie hetorodoksyjnych myśli było mniej ryzykowne. Utrzymywanie się tego stanu przez kilka stuleci umożliwiło obserwację procesów powstawania wiedzy i ich usystematyzowanie, a w konsekwencji zmianę sposobu myślenia o rozwoju i jego dynamice. Dla odmiany w Chinach proces ten miał charakter dużo bardziej biurokratyczny i uzależniony był od decyzji despotycznego władcy. Dobrze obrazuje to przypadek wielkiej floty admirała Zheng He z XV wieku, potężniejszej niż jakakolwiek europejska w tamtym okresie, która rozwijała się w dużej mierze w celach prestiżowych i została wstrzymana jedną decyzją cesarza.

Czego zatem uczy nas noblista Joel Mokyr? Że postęp jest kwestią świadomości.

Endogeniczna teoria wzrostu

Nieco mniej filozoficzne, ale nie mniej ważne wnioski płyną z twórczości dwóch pozostałych noblistów – Philippe'a Aghiona i Petera Howitta. W ich przypadku jak najbardziej mamy do czynienia z ekonomią przez duże „E" – mocno formalną i zmatematyzowaną. Odpowiadają oni za stworzenie tzw. endogenicznych modeli wzrostu (*endo* – wewnętrzne), a przynajmniej za ich znaczący rozwój. Skonstruowana przez nich teoria przyczyniła się do lepszego zrozumienia czynników wpływających na wzrost gospodarczy, narzędzi, jakie ma w swoim arsenale państwo, by ten wzrost stymulować, a także zrozumienia, z jak odmiennymi wyzwaniami mierzą się kraje na różnym poziomie rozwoju.

Przed rozwojem teorii, których twarzami są Aghion i Howitt, w ekonomii dominował paradygmat tzw. modelu Solowa czy szerzej – egzogenicznej teorii wzrostu (*egzo* – zewnętrzne). Skupiała się ona na optymalnym wykorzystaniu czynników produkcji – przede wszystkim pracy i kapitału oraz na ich akumulacji. Podstawowymi zagadnieniami analizy były kwestie takie jak: optymalna cena czyszcząca rynki, optymalna stopa oszczędności czy bezrobocie. Jednak już wtedy zauważano, że o wzroście gospodarczym w długim okresie decyduje coś innego... coś z zewnątrz, czego nie potrafiono dobrze opisać. Ekonomiści nazywali to „coś" postępem technicznym, choć pod tym hasłem kryły się wszystkie czynniki, które sprawiały, że z tej samej ilości pracy i kapitału da się wytworzyć więcej. Mieliśmy tam więc wynalazki, automatyzacje, robotyzację, poszukiwanie nowych rynków, zmiany organizacji pracy, instytucje, a także – czasami – kapitał ludzki. Tworzono wiele teorii próbujących wyjaśnić, jak ten tajemniczy czynnik stymulować i czym go mierzyć. Wiele z nich miało charakter „słownomuzyczny", gdyż nie istniały modele, które pozwalałyby wyjaśnić w jaki sposób powstaje, co go determinuje i jak go kumulować.

I tutaj na początku lat 90. na ekonomiczną scenę wchodzą Aghion i Howitt, wraz z gronem współpracowników. Tworzą oni całą nową kategorię modeli ekonomicznych uwzględniających te brakujące elementy. Opierają się przede wszystkim na zagadnieniu innowacji i ich wytwarzania, w tym kwestii takich jak wydatki na badania i rozwój, zatrudnianie kadry naukowej, optymalne zachowania przy różnych stopach zwrotu z inwestycji w B+R oraz, a może przede wszystkim, tego jak różnego rodzaju czynnik zewnętrzne, takie jak struktury rynku, poziom konkurencyjności czy zawodności rynku, wpływają na powstawanie innowacji.

> Nie jest to teoria, którą dałoby się opisać jednym, zwięzłym modelem matematycznym ani też jedna przełomowa książka, którą by sobie zasłużyli na otrzymaną właśnie nagrodę. To cała subdyscyplina ekonomii, która przy pomocy wypracowanego schematu analitycznego pozwala badać (i co najważniejsze – testować empirycznie) zagadnienia będące wcześniej poza zakresem ekonomii głównego nurtu (a obecnie jest tego nurtu częścią).

W dość przystępny sposób zagadnienia te opisuje prof. Michał Brzeziński w jednym ze swoich artykułów[3]. Przytoczmy kilka intersujących wniosków, które mogą być inspirujące dla czytelnika. Po pierwsze, modele tworzone przez opisywanych noblistów prezentują zjawisko tzw. kreatywnej destrukcji lub też schumpeterowskiej destrukcji (od nazwiska Josepha Schumpetera, który opisał to zjawisko od strony teoretycznej w 1942 roku[4]). Zjawisko to mówi, że postęp innowacji wiąże się z ciągłym powstawaniem firm, które mają nowatorskie pomysły i próbują dzięki nim zdobyć przewagę na rynku, oraz z upadkiem tych przedsiębiorstw, które nie dają rady w wyścigu. Firmy tworzące innowacje zdobywają chwilową pozycję monopolisty w zakresie wykorzystania nowych technologii, osiągając zyski nadzwyczajne, które rekompensują im wydatki poniesione na badania i rozwój. Firmy, które upadają, zwalniają zasoby, pozwalając na rozwój przedsiębiorstw bardziej efektywnych. Tym samym istotna jest rola nie tylko powstawania nowości technicznych, ale również zwalniania zasobów. W gospodarce firmy muszą czasem upadać, i jest to dobre dla rozwoju.

Po drugie, powstałe technologie mogą być adaptowane przez inne przedsiębiorstwa, co przyspiesza ogólny postęp (nie trzeba wynajdować koła na nowo), ale ogranicza korzyść płynącą z wydatków badawczo-rozwojowych. Jednocześnie jednak wywiera presję na istniejące przedsiębiorstwa, by te cały czas poszukiwały nowych rozwiązań. Tym samym istnieje optymalny poziom konkurencyjności, który sprzyja rozwojowi – zbyt niska konkurencyjność powoduje przejmowanie renty monopolistycznej i zmniejsza zachęty do rozwoju, a zbyt wysoka sprawia, że inwestowanie w badania i rozwój staje się nieopłacalne, bo zwrot z tych inwestycji przestaje pokrywać poniesione nakłady. Tutaj ważna jest rola państwa w zakresie na przykład ochrony patentowej, ale także otwierania rynków.

Po trzecie, istnieją dwa rodzaje innowacji – przełomowe oraz imitacyjne. Te pierwsze posuwają do przodu granicę technologiczną, są dużo droższe, ale też stanowią jedyną możliwość pójścia naprzód dla państw najbardziej rozwiniętych, które nie mogą już imitować. Te drugie, jak sama nazwa wskazuje, wiążą się z adaptacją rozwiązań wymyślonych już gdzieś na zewnątrz, przez to są tanie i pozwalają na szybsze nadganianie. Gospodarki na różnym poziomie rozwoju powinny inaczej kształtować swoją politykę rozwoju, by maksymalizować tempo wzrostu. Imitacja jest strategią nieskuteczną dla państw wysoko rozwiniętych, a samodzielna wynalazczość może być nieoptymalna dla państw doganiających. Oznacza to, że na pewnym etapie rozwoju każdy kraj będzie musiał przestawić się na nowe tory i zamiast ściągać technologie – zacząć je wytwarzać samodzielnie. Niestety, literatura nie mówi nam, jak obiektywnie ocenić, że to już ten moment. Można jednak przypuszczać, że Polska jako kraj mocno skorzystała na imitacyjnym modelu rozwoju opartym głównie o kapitał zagraniczny, lecz model ten nie będzie wiecznie trwał i czas na poważnie myśleć o samodzielnej innowacyjności. To, czego nie mówią nam badacze, to jak przestawić całe środowisko instytucjonalne powstałe w tym pierwszym okresie, tak by gospodarka mogła płynnie wejść w ten nowy, innowacyjny etap rozwoju.

Zagadnień, które porusza endogeniczna teoria wzrostu i cała narosła wokół niej literatura, jest dużo więcej. Znajdą się tam kwestie związane z polityką gospodarczą, otwartością rynków, rozwojem kapitału ludzkiego i szkolnictwa czy też elastyczności rynków pracy. Można powiedzieć, że Philippe Aghion i Peter Howitt otrzymali swoje zasłużone wyróżnienie nawet nie za to, co odkryli (choć tego już by wystarczyło na Nobla), lecz za to, że otworzyli szeroko drzwi do dalszych badań.

Zasłużone Noble

Przyznane w tym roku ekonomiczne Noble są wyjątkowo inspirujące i bez wątpienia zasłużone. Wyróżnieni byli w ostatnich latach czasami nazywani „wielkimi pominiętymi" i powszechnie wyczekiwano, że przynajmniej część z nich dorobi się wspomnianego lauru. Różnorodność ich prac pokazuje również, jak ciekawą dyscypliną są nauki ekonomiczne, i że nie są one tylko nudną matematyką, lecz mogą mieć w sobie zarówno bardzo praktyczne, jak i bardzo filozoficzne wątki.

1 Oficjalny komunikat o przyznaniu nagrody można znaleźć pod adresem: https://www.nobelprize.org/prizes/economic-sciences/2025/press-release/ (dostęp: 14.10.2025).

2 J. Moker, *Progress Isn't Natural*, The Atlantic, 17.11.2016 r., https://www.theatlantic.com/business/archive/2016/11/progress-isnt-natural-mokyr/507740/ (dostęp: 14.10.2025).

3 M. Brzeziński, *Jaki kapitalizm? Jakie państwo? Schumpeterowska teoria wzrostu gospodarczego a koncepcja inteligentnego państwa (smart state)* [w:] Ł. Hardt, D. Milczarek-Andrzejewska (ed.), *Ekonomia jest piękna? Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wilkinowi*, Warszawa 2015, s. 153–168.

4 J.A. Schumpeter, *Capitalism, Socialism and Democracy*, Vol. 36, Harper & Row, New York 1942.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=napJ-T4jpNE

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/kreatywna-destrukcja-na-podglebiu-swiadomosci-ekonomiczna-nagroda-nobla-w-2025-r/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć